



## Kolejny etap utrwalania autorytarnego reżimu w Wenezueli

Bartłomiej Znojek

Po ponad trzech miesiącach od sfalszowania wyborów prezydenckich wenezuelskie władze kontynuują zastraszanie społeczeństwa i represje wobec opozycji, aby wymusić akceptację reelekcji Nicolása Maduro. Uzurpacji władzy nie zapobiegną międzynarodowe próby dialogu i groźby nowych sankcji. Reżim nie obawia się izolacji, licząc na współpracę ze sprawdzonymi partnerami – Chinami, Iranem, Kubą i Rosją – oraz oczekując, że kolejne państwa z czasem uznają rządy Maduro. Możliwość wywarcia presji na wenezuelskie władze zależy m.in. od podniesienia kosztów ich nielegalnych działań, w tym uszczelnienia sankcji.

Wenezuelski reżim chawistowski, czyli kontynuatorzy polityki Hugo Cháveza (prezydenta w latach 1999–2013), utrzymuje, że w wyborach prezydenckich z 28 lipca br. wygrał Nicolás Maduro – przywódca państwa od ponad dekady. Dzięki bezprecedensowej akcji wenezuelskiej opozycji, która dokumentowała wyniki głosowania, wiadomo, że zdecydowanie zwyciężył Edmundo González Urrutia z opozycyjnej koalicji Demokratyczna Platforma Jedności (PUD). Zgodnie z danymi z 25 tys. protokołów (83,5% całości), które zdołali zebrać przedstawiciele PUD, Maduro zdobył 30% głosów, a González – 67%. [Wenezuelskie władze](#) nie ujawniły szczegółowych wyników i dążą do tego, aby 10 stycznia 2025 r. Maduro bez przeszkód zainauguował trzecią kadencję. Następnie zamierzają zapewnić zwycięstwo chawistowskich kandydatów w przyszłorocznych wyborach parlamentarnych, stanowych i lokalnych.

**Trudności z uwiarygodnieniem zwycięstwa Maduro.** Postępowanie władz przed wyborami dowodziło, że zamierzają utrzymać rządy za wszelką cenę. Świadczyło o tym [jawne łamanie porozumienia](#) w sprawie zapewnienia równych warunków wyborczych, zawartego z opozycją 17 października 2023 r. na Barbadosie. Reżim m.in. aresztował obrońców praw człowieka i przedstawicieli opozycji, a Marię Corinę Machado, kandydatkę PUD wyłonioną w prawyborach 22 października ub.r., pozbawił biernego prawa wyborczego. Ostatecznie koalicja wystawiła Gonzáleza, a Machado wspierała go

w kampanii. Jego wysoka przewaga w głosowaniu – mimo intensywnej promocji Maduro i osłabiania opozycji – zaskoczyła władze. Niezbite dowody porażki skomplikowały reżimowi uwiarygodnienie oficjalnej wersji.

Przed wyborami władze wskazywały na wysokie oceny bezpieczeństwa elektronicznego systemu wyborczego, wystawione po niezależnych audytach, ale w dniu wyborów sięgnęły po tezę o rzekomym ataku hakerskim na system liczenia głosów. Później kwestionowały autentyczność protokołów zgromadzonych przez PUD i groziły więzieniem osobom, które je rozpowszechniają. Obecnie reżim Maduro podnosi kwestię rzekomego legalizmu procedur, podkreślając, że oficjalny wynik potwierdziły Krajowa Komisja Wyborcza (CNE) i Sąd Najwyższy (TSJ), choć to instytucje zależne od władz i im usługujące.

Tuż po wyborach reżim wzmógł represje i zastraszanie społeczeństwa, m.in. brutalnie tłumiąc protesty i dokonując aresztowań. Według wenezuelskiej organizacji pozarządowej Foro Penal 8 listopada w Wenezueli było 1963 więźniów politycznych, z czego 1836 (w tym 69 nieletnich) zostało zatrzymanych po 28 lipca. Reżim groził też aresztowaniem Machado i Gonzálezowi. Ten ostatni 8 września uzyskał azyl w Hiszpanii, ale ujawnił, że został zmuszony do pisemnego potwierdzenia wygranej Maduro w zamian za zgodę na wyjazd. Pod koniec października reżim przekazał do Interpolu czerwoną notę przeciwko Gonzálezowi.

## BIULETYN PISM

Władze próbowały uwiarygodnić wersję o reelekcji, wskazując, że zwycięstwo Maduro uznają inne państwa, m.in. Boliwia, Chiny, Honduras, Iran, Kuba i [Rosja](#), czyli głównie bliscy partnerzy polityczni lub gospodarczy Wenezueli. Powoływały się też na pozytywną opinię obserwatorów międzynarodowych, choć w zdecydowanej większości były to osoby sympatyzujące z rządem i zaproszone na jego koszt. Podważały natomiast krytyczną ocenę uczciwości wyborów dokonaną przez nielicznych niezależnych obserwatorów – Centrum Cartera z USA oraz panel ekspertów ONZ. Odrzuciły też ostatnie raporty opisujące nową falę represji, przedstawione przez – funkcjonującą od 2019 r. – niezależną misję śledczą ONZ w sprawie Wenezueli.

Wobec wąskiego grona rządów, które podważyły zwycięstwo Maduro, reżim zastosował środki odwetowe – np. zerwał stosunki dyplomatyczne z [Argentyną](#) i zawiesił połączenia lotnicze z Panamą. We wrześniu i październiku wenezuelskie służby aresztowały blisko 20 cudzoziemców, m.in. obywateli USA, Czech, Hiszpanii i Kolumbii, przekonując, że spiskowali przeciwko Maduro, ale zapewne chodzi o wykorzystanie ich jako zakładników.

**Międzynarodowe inicjatywy wobec Wenezueli.** W większości powyborczych reakcji z zagranicy dominowały wezwania do publikacji szczegółowych rezultatów i zaprzestania represji, a także poparcie dla działań opozycji. Przy okazji Zgromadzenia Ogólnego ONZ pod koniec września wspólne oświadczenie w tej sprawie wydały UE i ponad 30 państw, w tym Polska.

Najważniejszą próbę mediacji między reżimem i opozycją podjęli – ideologicznie bliscy Maduro – przywódcy Brazylii (Luiz Inácio Lula da Silva), Kolumbii (Gustavo Petro) i Meksyku (Andrés Manuel López Obrador). Ten ostatni w sierpniu wycofał się jednak z inicjatywy, tłumacząc, że będzie polegał na weryfikacji wyników przez wenezuelskie instytucje. Lula i Petro apelowali o udostępnienie szczegółowych wyników, ale powstrzymywali się od krytyki reżimu, uznając, że zaszkodziłoby to dialogowi. W połowie sierpnia zasugerowali powtórzenie wyborów, ale to rozwiązanie odrzuciły strony konfliktu w Wenezueli. Obaj przywódcy konsekwentnie są przeciwni sankcjom, uznając, że uderzają one przede wszystkim w społeczeństwo.

USA, które od lat utrzymują szereg restrykcji wobec reżimu Maduro, w tym sankcje przeciw przemysłowi naftowemu i przedstawicielom władz, krótko po wyborach uznały, że doszło do fałszerstwa, a zwycięzcą jest González. Administracja Bidena wzywała do pokojowego przekazania władzy. W sierpniu natomiast zdementowała medialne doniesienia o tajnych negocjacjach w sprawie amnestii dla wysokich przedstawicieli reżimu z Maduro na czele (którzy w USA mają zarzuty o udział w handlu narkotykami) w zamian za ustępstwa ze strony reżimu. W połowie września wprowadziła sankcje przeciwko kilkunastu przedstawicielom CNE i TSJ.

Dyplomacja UE utrzymuje, że bez zweryfikowanych szczegółowych rezultatów nie można uznać zwycięstwa Maduro. Wzywa reżim do zaprzestania represji i uwolnienia więźniów politycznych, ale oficjalnie nie rozważa nowych

sankcji. Nie uznała jednak wygranej kandydata PUD – takie stanowisko przyjął 17 września Parlament Europejski, który 24 października przyznał Góonzalezowi i Machado nagrodę im. Sacharowa za wolność myśli. Spośród państw UE w rozwiązanie kryzysu powyborczego najbardziej zaangażowała się [Hiszpania](#), która ma rozbudowane relacje gospodarcze z Wenezuelą, a przy tym blisko 140-tysięczną diasporę hiszpańską w tym państwie i blisko 480-tysięczną wenezuelską u siebie.

**Perspektywy.** Wspieranie podmiotowości wenezuelskiej opozycji oraz próby mediacji i presja dyplomatyczna nie skłonią reżimu Maduro do ustępstw. Brak legitymacji wyborczej będzie on rekompensował represjami i utrwalaniem lojalności dowództwa armii oraz służb, które są filarem jego rządów. Może pozorować ugodowość i respektowanie demokratycznych zasad, a jednocześnie osłabiać opozycję, aby chavistowskie kandydaci bez przeszkód wygrali w przyszłorocznych wyborach.

Niepowodzenie Luli i Petra w przekonywaniu reżimu do ustępstw udowodniło nieskuteczność ugodowego podejścia, a także podało w wątpliwość prowadzoną przez nich przez dwa poprzednie lata politykę [normalizacji relacji z Wenezuelą](#), w tym legitymizowania Maduro. Nie zapobiegło to konsolidacji i wzrostowi represyjności reżimu, ani nie odwróciło trendu exodusu Wenezuelczyków – liczba migrantów i uchodźców jest szacowana na prawie 8 mln, z czego najwięcej przebywa w Kolumbii (2,9 mln), Peru (1,5 mln), Brazylii (568 tys.) i USA (545 tys.).

Skuteczność presji na wenezuelskie władze zależy od podwyższenia kosztów ich nielegalnych działań, w tym obciążenia bezpośrednio osób odpowiedzialnych za terror. Służyłoby temu np. wydanie przez Międzynarodowy Trybunał Karny nakazów aresztowania Maduro i innych przedstawicieli reżimu za zbrodnie przeciwko ludzkości. Potrzebne jest rozszerzenie materiału dowodowego w postępowaniu toczącym się przed Trybunałem od 2018 r., w czym pomoże dalsza praca misji śledczej ONZ. W ubiegłym miesiącu Komisja Praw Człowieka, m.in. przy poparciu Polski, przedłużyła mandat misji do października 2026 r. Potrzebna jest też analiza przepływów pieniędzy i powiązań korupcyjno-mafijnych, które umożliwiły nielegalne wzbogacenie się członków reżimu i ich rodzin. UE mogłaby wspierać międzynarodową współpracę w tej dziedzinie i np. badanie przypadków dużych inwestycji Wenezuelczyków w sektorze nieruchomości, w tym posiadaczy tzw. złotych wiz (np. w Hiszpanii).

Konsolidacja reżimu Maduro otwiera drogę do dalszego zacieśnienia jego współpracy z autorytarnymi sojusznikami, na czele z Iranem i Rosją, oraz do coraz większej swobody działań, m.in. uderzających w USA i ich partnerów (np. wzmocnienia antyzachodniego wywiadu czy dezinformacji, a także niekontrolowanego transferu zbrojeń). Zapobieżenie umacniania się tej sieci wzajemnego wsparcia reżimów oraz starania na rzecz przełamania kryzysu w Wenezueli, w tym problemu masowych migracji, mogą być ważnymi obszarami współdziałania nowej administracji USA z partnerami m.in. w Ameryce Łacińskiej i z UE.